



Głos Prześladowanych Chrześcijan

NR 1(3)2008

Pamiętajcie o więźniach, jakbyście współwięźniami byli... Hbr 13,3

SŁUŻMY IM!

Słyszając o ogromie potrzeb ludzi cierpiących na świecie, możemy czuć się przytłoczeni. Wydaje nam się, że nie jesteśmy w stanie im pomóc. Często mówimy: będę się modlić, cóż więcej mogę zrobić? Choć modlitwa jest bardzo ważna i powinna stanowić punkt wyjścia wszystkich naszych poczynań, i nigdy nie wolno nam jej zaniedbywać, to jednak należy zadać sobie niepokojące pytanie: Czy wystarczy tylko modlić się za ludzi w potrzebie? Czy Bóg nie oczekuje od nas czegoś więcej? Przyjrzyjmy się temu, co na ten temat mówi Pismo Święte:

Jeśli brat albo siostra nie mają się w co przyodziać i brakuje im powszedniego chleba, a ktoś z was powiedziałby im: Idźcie w pokój, ogrzejcie się i nasycie, a nie dalibyście im tego, czego ciało potrzebuje, cóż to pomoże? (Jk 2,15-16)

Albowiem łaknąłem, a daliście mi jeść, pragnąłem, a daliście mi pić, byłem przychodniem, a przyjęliście mnie, byłem nagi, a przyodzialiście mnie, byłem w więzieniu, a przychodziliście do mnie. (Mt 25,35-36)

Te wersety uczą nas, że to nie Bóg ma się zająć potrzebami innych ludzi w odpowiedzi na nasze modlitwy, lecz że to my sami – w miarę naszych możliwości – mamy stać się tą odpowiedzią! Zdumiewa fakt, że Jezus nie dziękuje sprawiedliwym za to, że modlili się za Niego, gdy był w trudnym położeniu. Dziękuje im natomiast za konkretne uczynki, za modlitwy, które przerodziły się w czyn. Bowiem modlitwa, która nie przeradza się w czyn, jest tylko mistycznym uniesieniem, a słowa *Idźcie w pokój*, które nie przekładają się na konkretną pomoc, służą tylko wyciszeniu sumienia tego, który je wypowiada.

Miłujmy nie słowem ani językiem, lecz czynem i prawdą. (1 J 3,18)

Nie chcemy jedynie informować o losie prześladowanych ani poprzestawać na modlitwie za nich. Pragniemy wspólnie z polskimi chrześcijanami pójść o krok dalej i wesprzeć ich w praktyczny sposób. Jedną z form takiej pomocy jest pisanie budujących listów i kartek do więzionych chrześcijan. Tę akcję prowadzimy już od dwóch lat. W niniejszym biuletynie zamieściliśmy profil kolejnego więźnia oraz wzór listu, który można do niego wysłać.

Przy współpracy z bratnimi misjami The Voice of the Martyrs na całym świecie – a także w odpowiedzi na prośby polskich chrześcijan, którzy przesłali już datki na ten cel – pragniemy poszerzyć naszą służbę również o pomoc materialną (zob. str. 3).

Warto przy tym zastanowić się, jak można pomagać skutecznie. Wsparcie okazywane potrzebującym można podzielić na trzy podstawowe kategorie:

Dawanie „ryb”. Często prześladowani chrześcijanie – więźniowie i ich najbliżsi, owdowiałe matki wielodzietnych rodzin, dzieci osierocone w wyniku pogromów – znajdują się w tak bardzo rozpaczliwym położeniu, że trzeba dać im „rybę”, by przetrwali kolejny dzień. Z czasem przyjdzie pora na nauczenie ich „łowienia ryb” – radzenia sobie w nowej trudnej sytuacji.

Uczenie „łowienia ryb”. Wdowy otrzymują młynki do mielenia ziarna, maszyny do szycia, przechodzą kursy krawieckie, aby mogły samodzielnie utrzymać swoje liczne rodziny. Sieroty i półsieroty pobierają naukę w chrześcijańskich szkołach, aby dzięki zdobytemu wykształceniu mogły w przyszłości wyrosnąć na wartościowych i przydatnych Bogu i społeczeństwu ludzi.

Przekazanie narzędzi do ewangelizacji. Wielu naszych prześladowanych braci i siostr gorąco pragnie pozyskiwać jak najwięcej osób dla Chrystusa, ale nie mają odpowiednich ku temu narzędzi. Brakuje im Biblii,

literatury chrześcijańskiej, środków transportu, choćby tak prostych jak rower czy motocykl. Są mocni w wierze, potrafią zadbać o siebie, nie proszą o łaskę lub jałmużnę, ale po prostu nie mają możliwości, by zdobyć niezbędne narzędzia do wypełnienia swojej misji. Możemy i powinniśmy im w tym pomóc.

W miarę rozwoju naszej polskiej misji będziemy chcieli włączać się w szereg tego rodzaju działań, licząc na ofiarność polskich chrześcijan, równocześnie jednak pamiętając, że Pan Jezus nie ocenia naszych datków wedle ich arytmetycznej wielkości, lecz wedle otwartości naszego serca. To przecież uboga wdowa dała najwięcej do skarbnicy świątynnej, a mały chłopiec, ofiarując swoje drugie śniadanie, przyczynił się do nakarmienia pięciu tysięcy głodnych ludzi.

M. W.



Nigeria. Tabita Bot, która w 2001 r. straciła męża w pogromie chrześcijan, cieszy się z otrzymanego młynka.

W POBLIŻU WIOSKI OLIMPIJSKIEJ

Igrzyska olimpijskie w Pekinie zbliżają się wielkimi krokami i przygotowania do nich idą pełną parą. W Pekinie wzniesiono szereg nowoczesnych budowli, takich jak Stadion Narodowy czy pływalnia olimpijska. Zmodernizowano drogi i hotele, wzniesiono wioskę olimpijską. Trwają prace nad inscenizacją wielkiego spektaklu otwierającego igrzyska. Oratorium na tę okazję pisze wybitny polski kompozytor Krzysztof Penderecki.

Władze Chin wkładają wiele wysiłku w to, by igrzyska miały godną oprawę. Starają się też usilnie, by miliony ludzi, którzy odwiedzą wtedy ich kraj, nie miały wielu okazji zajrzeć poza kolorową fasadę zmagają olimpijskich. Z tego powodu szykanowani i zastraszeni są wszyscy, którzy ośmielają się mówić publicznie o sprawach kłopotliwych dla władzy. Jako część przygotowań do igrzysk należy uznać wzmożoną w minionym roku walkę chińskich władz z chrześcijanami. W 2007 r. zostali wydaleny zagranicą misjonarze, a chrześcijańscy przywódcy byli wtrącani do więzień. Członków kościołów domowych zastraszano i nakłaniano do wyrzeczenia się wiary w Jezusa. Konfiskowano też Biblię i zamykano chrześcijańskie księgarnie.

Zdecydowanie chińskich władz do uciszenia i neutralizacji wszystkich myślących inaczej znakomicie ukazuje przykład pastora Hui Huiqi. Tylko jeden człowiek, a tyle wysiłku wkłada się, by przypadkiem nie zakłócił baśniowej scenerii igrzysk. Mieszka jednak za blisko wioski olimpijskiej, zaledwie o dziesięć minut drogi.

Czterdziestopięcioletni pastor Hua Huiqi dobrze wie, co rząd myśli o jego wierze. W ciągu minionych dziesięciu lat co roku był on kilkakrotnie zamykany w areszcie przez Biuro Bezpieczeństwa Publicznego (BBP) za „zakłócanie porządku społecznego”. Wraz ze swoim liczącym sześćdziesiąt osób kościołem domowym służy w Pekinie ludziom ubogim i potrzebującym. Pastor Huiqi znalazł się na celowniku władz, gdyż odmówił zarejestrowania swego zgromadzenia, nie chcąc, by jego służba była kontrolowana przez agendy rządowe. W przypadku rejestracji nie byłby w stanie prowadzić jakiegokolwiek pracy chrześcijańskiej poza budynkiem kościoła. Uważa on, że „lepiej naśladować Boga niż rząd”.

W 2007 r. Hua Huiqi spędził sześć miesięcy w więzieniu oskarżony o „utrudnianie pracy wymiarowi sprawiedliwości”. Do więzienia została wtrącona też Shuang Shuying, jego 77-letnia matka, która otrzymała dwuletni wyrok za „niszczenie mienia państwowego”. Kiedy przyszła do urzędu dowiedzieć się czegoś o losie aresztowanego syna, doszło do szamotaniny z milicjantami, podczas której uderzyła przypadkiem łaską w jakieś urządzenie biurowe. Do dziś przebywa ona w więzieniu. (O jej sytuacji informowaliśmy szerzej w Nr 1/2007 naszego biuletynu. Na naszej stronie internetowej: www.gpch.pl/listy jest dostępny wzór listu, który można wysłać do niej do więzienia.)

W czasie pobytu Hui Huiqi w więzieniu szykanowano też resztę jego rodziny. Jego ośmioletnia córka była tak często nagabywana i przesłuchiwana przez milicję, że została w końcu wysłana do przyjaciół. Żona pastora i jego stary ojciec byli nieustannie inwigilowani. Mimo tych cierpień Bóg uzdolnił pastora Huę do miłowania jego prześladowców. „Według mego ciała odczuwam nienawiść – przyznał. – Bili mnie. Zabrali mnie i mojej rodzinie wszystko, co posiadaliśmy. Nie chcę jednak żyć w sposób naturalny. Nie chcę nienawidzić. Z Bożą pomocą nadal modłę się o zbawienie tych ludzi, a także o to, by lepiej rozumieli, czym jest chrześcijaństwo”.

Po wyjściu z więzienia 25 czerwca 2007 r. Hua Huiqi nadal nie zaznał spokoju. Funkcjonariusze BBP nachodzili go w domu i żądali

podania nazwisk innych członków kościoła domowego w Chinach. Chcieli też zmusić go, by zwałił do Chin pastora Boba Fu z China Aid Association (Stowarzyszenia Pomocy Chinom), którego zamierzają aresztować. Grozili Hua, mówiąc: „Więzimy twoją matkę jako zakładniczkę. Wszystko zależy od twoich działań”. Pastor Huiqi jednak stale odmawiał spełnienia ich żądań.

1 października został ponownie aresztowany i przesłuchany na posterunku milicji. Następnego dnia odwieziono go do domu jego ojca i zakazano mu wychodzenia na zewnątrz. Milicjanci zaspawali



Milicjanci przygotowują się do zaspawania zewnętrznych drzwi domu pastora Hui Huiqi.

drzwi wejściowe i rozstawili posterunki na dachu, podwórku i w najbliższej okolicy. Odcięli też elektryczność i nie pozwalali nikomu na odwiedzinę.

Przez tydzień pastor Huiqi oraz jego żona i ojciec byli trzymani w zamknięciu

i pilnowani przez trzydziestu funkcjonariuszy. Milicjanci wchodzili do domu przez okna, rozkradając dobytek rodziny. Nocą świecili reflektorami po sypialni, by przeszkadzać im w spaniu. Siadali w pobliżu okna sypialni, grając w karty i głośno rozmawiając. Prowokowali w ten sposób rodzinę, by znaleźć pretekst do ich aresztowania. Pastor Huiqi czytał jednak Biblię, a jego żona modliła się.

Po siedmiu dniach milicjanci odwieźli go do innego obwodu milicyjnego. Jednak 11 października 2007 r. siedmiu milicjantów z tamtego obwodu przywiozło go z powrotem. Kiedy miejscowi milicjanci zobaczyli, że obcy funkcjonariusze wtargnęli na ich teren, zaatakowali ich, wściekli, że przyprowadzili im z powrotem sprawcę kłopotów. Ośmiu milicjantów zostało rannych w tej bójce, w której wzięli też udział miejscowi ochroniarze. Następnie cały ten tłum stróżów prawa zwrócił swój gniew na pastora Huiqi. Ponad 50 osób biło go, aż stracił przytomność.



Pobity przez milicję pastor Hua Huiqi leży nieprzytomny w ramionach swojego przyjaciela Suna Xiaodi.

Zabrano go do szpitala, gdzie na trzy dni zapadł w śpiączkę. Milicja skonfiskowała wszystkie wyniki badań laboratoryjnych. Dwudziestu kilku milicjantów, przebranych za pracowników szpitala, pilnowało jego pokoju, by nikt nie mógł go odwiedzić lub robić mu zdjęć. Pastor



Pastor Hua Huiqi w szpitalu po pobiciu przez milicję (zdjęcie zrobione potajemnie)

Huiqi odzyskał świadomość 16 października. Jego pierwsze słowa brzmiały: „Nie ma znaczenia, czy żyję, czy nie, dopóki Chrystus świeci we mnie i Ewangelia wzrasta”.

Po wypisaniu ze szpitala Hua Huiqi został umieszczony w areszcie domowym. Jego historia jest przykładem zmagania, jakie toczy wielu chińskich chrześcijan, wyznając Chrystusa w swoim kraju. Kiedy zatem będziemy podziwiać zmagania sportowców na igrzyskach w Pekinie, pamiętajmy o Hui Huiqi i innych, podobnych mu chińskich bohaterach, którzy biegają wytrwale w swym własnym wyścigu, dzieląc się światłem Chrystusa (Hbr 12, 1-3, Iz 40, 27-31). Potrzeba im twojej modlitwy i wsparcia. Weź w ten sposób udział w ich biegu.

M. T.

Historię pastora Hui Huiqi opracowano na podstawie VOM Special Report (www.persecution.com/chinareport)

POMOC PRZEŚLADOWANYM

Czystą i nieskaną pobożnością przed Bogiem i Ojcem jest to: nieść pomoc sierotom i wdowom w ich niedoli. (Jk 1,27a)

INDONEZJA

Indonezja to jeden z najludniejszych krajów na świecie. Obecnie liczy on ponad 231 mln mieszkańców, z czego ok. 80% stanowią muzułmanie, a ok. 16% chrześcijanie. Państwo to składa się z kilkunastu tysięcy wysp, z czego 6 tys. jest zamieszkałych.

Pokojowe współistnienie muzułmanów i chrześcijan zostało zakłócone, gdy pod koniec XX w. zbrojne ugrupowania islamistów



Indonezyjskie sieroty wspólnie wychwalają Chrystusa

rozpoczęły świętą wojnę z chrześcijanami, dążąc do ich usunięcia ze swojego terytorium. W wyniku rozlicznych napaści w ciągu ostatnich 12 lat kilkaset tysięcy chrześcijan zostało zmuszonych do opuszczenia swoich domów i wiosek, zniszczono lub spalono ponad 900 kościołów, a ponad 4 tys. chrześcijan straciło życie. Wiele dzieci zostało osieroconych. I to im właśnie pragniemy pomóc wraz partnerskimi misjami The Voice of the Martyrs, włączając się w projekt Gelisah.

Projekt Gelisah

Osierocone dzieci mieszkają razem ze swoimi krewnymi na wielu różnych wyspach we wschodniej Indonezji, rozrzuconych na obszarze rozciągającym się na długości 1800 km. W ramach *Projektu Gelisah* pokrywane są koszty ich nauki szkolnej, które w zależności od miejsca ich zamieszkania i potrzeb wahają się od 13 do 53 dolarów w skali roku. Obecnie pomocą jest objętych ponad 150 dzieci.

NIGERIA

Choć konstytucja Nigerii gwarantuje wolność religijną, a chrześcijanie stanowią blisko połowę ludności, to jednak począwszy od 1999 r. ich sytuacja, zwłaszcza na zdominowanej przez muzułmanów północy kraju, uległa znacznemu pogorszeniu. W 12 tamtejszych stanach (z 36 wszystkich stanów nigeryjskich) władze lokalne ogłosiły prawo szariatu, które jest systematycznie wykorzystywane przez radykalne odłamy islamistów do wszczynania rozruchów wymierzonych w chrześcijan. W wyniku rozlicznych aktów gwałtu i przemocy śmierć poniosło dotychczas 10 tys. chrześcijan, spalono kilkaset kościołów oraz wiele sklepów i domów należących do chrześcijan. Pragniemy włączyć się w dwa opisane niżej projekty.



Wychowankowie Stephen Centre International

Sierociniec Stephen Centre International – Abeokuta

Obecnie w tym sierocińcu mieszka i pobiera naukę w szkole chrześcijańskiej 220 dzieci, które w wyniku prześladowań straciły jedno lub oboje rodziców. Roczny koszt pełnego utrzymania jednego dziecka wynosi 480 dolarów.

Młynki do ziarna

Ciężar utrzymania wielodzietnych rodzin spadł na wiele kobiet, które straciły mężów w pogromach ludności chrześcijańskiej. Jedną z form pomocy dla nich jest zaopatrywanie ich w młynki do ziarna, które pozwalają im zarobkować na utrzymanie rodziny. Jeden młynek kosztuje 350 dolarów. W tym roku misje The Voice of The Martyrs planują zakup 40 kolejnych młynków. Akcja ta była już prowadzona w przeszłości i przyniosła wielkie błogosławieństwo wielu wdowom. Na zdjęciu na str. 1 widać radość jednej z nich z otrzymania młynka.

Z dotychczasowych datków polskich chrześcijan jesteśmy w stanie zakupić jeden młynek do ziarna, opłacić roczny pobyt jednego dziecka w Stephen Centre International oraz przeznaczyć 320 dolarów na opłacenie nauki sierot w Indonezji. Gorąco pragniemy jednak zwiększyć zakres naszej pomocy.

Osoby zainteresowane wsparciem w/w projektów prosimy o przekazanie darowizn na nasze konto:

ING BSK 72 1050 1070 1000 0023 2261 0466

z dopiskiem: **Pomoc dla wdów i sierot.**

Pieniądze zostaną w całości przeznaczone na wskazane cele.

Poczta miłości i nadziei

Zachęcamy do udzielania wsparcia więzionym naśladowcom Chrystusa poprzez wysyłanie do nich kartek lub listów. Taka kartka nie tylko doda otuchy adresatowi, ale pokaże władzom i personelowi więzienia, że to, co robią z więzionym chrześcijaninem, nie jest tajemnicą. W tym biuletynie przedstawiamy sytuację pastora Zhanga Ronglianga. Pisząc list, można skorzystać z załączonego wzoru, dostępnego także na naszej witrynie internetowej. **Nie należy podawać swojego adresu ani źródła informacji. Prosimy też nikogo nie obrażać ani nie krytykować.**

Pastor Zhang Rongliang jest jednym z przywódców chińskiego kościoła domowego. Został on aresztowany 1 grudnia 2004 r. i skazany na 7,5 roku więzienia za rzekome „pozyskanie paszportu na drodze oszustwa” i „nielegalne przekroczenie granicy”. Więziono go już wcześniej pięć razy, łącznie przez 12 lat. Był wtedy torturowany. Bito go, między innymi, elektrycznymi pałkami. Zhang Rongliang cierpi, oprócz innych dolegliwości, na cukrzycę i nadciśnienie. Stan jego zdrowia jest obecnie bardzo zły. Nie może on poruszać się o własnych siłach. Jeżeli nie zostanie szybko zwolniony, to może umrzeć w więzieniu.



Adres: **Zhang Rongliang**
Third Detention Center
Economic & Technology Development Area
Zhengzhou City, Henan Province 450016
People's Republic of China

Polecamy Filmy ze świadectwami prześladowanych chrześcijan



„Dżihad na wyspach Indonezji”

Moc Bożej niezniszczalnej miłości.
Format DVD; Czas trwania: 20 min.

14 zł*



„Wiara wypróbowana w ogniu”

Pakistan, Chiny, Kolumbia, Nepal,
Indonezja, Sudan, Wietnam
Format DVD; Czas trwania: 20 min.

14 zł*

Komplet filmów: 25 zł*

Zamówienia prosimy kierować:

Wydawnictwo „I AM”

Skr. poczt. 68, 43-382 Bielsko-Biała

email: misja@life.pl

* Koszt przesyłki 5 zł

Głos Prześladowanych Chrześcijan

- zachęca i wspiera chrześcijan, by wypełniali Wielkie Posłannictwo Misyjne na tych terenach świata, gdzie głoszenie Ewangelii Jezusa Chrystusa pociąga za sobą cierpienia;
- niesie pomoc duchową i materialną rodzinom osób, których dotknęły prześladowania;
- zachęca cierpiących chrześcijan do postawy bezwarunkowej miłości i przebaczenia w stosunku do prześladowców celem przybliżenia im istoty wiary chrześcijańskiej;
- podejmuje akcje wsparcia i zachęty ludzi wierzących w krajach, które wyzwoliły się spod władzy komunistycznej, celem odbudowy ich życia i świadectwa chrześcijańskiego;
- działa na rzecz jedności wszystkich wierzących przez udzielanie pomocy niezależnie od przynależności wyznaniowej oraz przez ujawnianie i nagłaśnianie okrucieństw popełnianych na chrześcijanach.

Stowarzyszenie

„Głos Prześladowanych Chrześcijan”

jest członkiem stowarzyszonym International Christian Association, w ramach którego współpracuje z międzynarodową organizacją **The Voice of the Martyrs**, wspierającą prześladowany Kościół od ponad 40 lat.

www.gpch.pl

e-mail: biuro@gpch.pl

Adres do korespondencji:

Głos Prześladowanych Chrześcijan,
skr. poczt. 88, 43-382 Bielsko-Biała

Numer konta:

ING BSK 72 1050 1070 1000 0023 2261 0466



ICA

Współpraca: www.radiochrzescijanin.pl